

Ustne wyjaśnienia nie mogą szkodzić

WYROK

Organy podatkowe muszą zbadać, czy rzeczywiście pracownik urzędu odmówił przyjęcia dokumentów uprawniających podatkownika do ulgi, gdy twierdzi on, że tak właśnie było.

- Nie można przejść do porządku nad stwierdzeniem, że skoro pracownik urzędu nie ma prawa odmówić przyjęcia pisma, to na pewno nie odmówił - uzasadniał wczorajszy wyrok Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie.

Sprawa dotyczy tzw. ulgi meldunkowej. To zwolnienie z PIT przychodu uzyskanego ze sprzedaży mieszkania, w którym podatnik był zameldowany na pobyt stały przez co najmniej 12 miesięcy przed datą zbycia.

Takie zasady opodatkowania sprzedaży mieszkań dotyczą nieruchomości nabytych w latach 2007-2008. Zbycie nieruchomości kupionych wcześniej lub później jest zwolnione z PIT, jeżeli przychód z tej transakcji podatnik przeznaczy w całości na zaspokojenie własnych celów mieszkaniowych w ciągu dwóch pełnych lat kalendarzowych po roku sprzedaży.

Małżeństwo od lat 80. mieszkało w lokatorskim

mieszkanu, przekształconym w 2007 r. w spółdzielcze własnościowe, co traktuje się jako nabycie. W 2011 r. małżonkowie sprzedali je i przenieśli się do Warszawy. Pieniądze ze sprzedaży wydali na nowe mieszkanie.

Ponieważ w poprzednim byli zameldowani od lat, mogli skorzystać ze zwolnienia. Warunkiem było jednak złożenie w terminie 14 dni od sprzedaży oświadczenia o spełnieniu warunków skorzystania z preferencji we własnym urzędzie skarbowym.

Tego dokumentu zabrakło, więc urząd skarbowy wymierzył małżonkom podatek łącznie na ponad 30 tys. zł plus odsetki.

Zona podatnika twierdziła, że stało się tak, gdyż pracownik urzędu skarbowego na warszawskich Bielanach odmówił przyjęcia oświadczenia.

Reprezentujący męża Przemysław Więcek, doradca podatkowy ze spółki Lizyngodar, podnosił niezgodność z konstytucją przepisów, które stały się podstawą wymierzenia wysokiego podatku. Wyjaśniał, że nawet gdyby małżonkowie przeczytali ustawę o PIT od deski do deski w 2011 r., gdy sprzedali mieszkanie, nie znaleźliby odpowiedzi na pytania, jak zapla-

cić podatek od sprzedaży mieszkania ani co zrobić, by skorzystać ze zwolnienia. Znaleźliby natomiast informację, że wydanie pieniędzy na własne cele mieszkaniowe daje prawo do ulgi.

Urząd skarbowy, jak tłumaczył pełnomocnik, wymierzył PIT de facto od przychodu, a nie dochodu małżonków.

Po przeczytaniu całej ustawy o PIT podatnik nie mógł wiedzieć o uldze meldunkowej

Przekształcenie mieszkania z lokatorskiego w spółdzielcze własnościowe odbyło się bez opłat, a jednym udokumentowanym wydatkiem, o który można było pomniejszyć przychód, były kilkusetzłotowe koszty notarialne.

Pełnomocnik wyjaśniał, że małżonkowie wpadli w pułapkę zastawioną na podatników.

Zaznaczał, że poza poziomem legislacji sam wymóg, by złożyć oświadczenie o zameldowaniu, był niepotrzebnym formalizmem. Urząd skarbo-

wy wiedział o miejscu zameldowania małżonków.

Sąd nie przychylił się do zarzutów dotyczących zgodności z konstytucją. Wyjaśnił, że prawo do ulgi nie jest prawem konstytucyjnym, a poziom staranności legislacji nie jest samoistną przesłanką odstąpienia od stosowania ustawy. Uchylił jednak rozstrzygnięcie dyrektora izby skarbowej, który podtrzymał decyzję urzędu skarbowego. Sąd nakazał zbadanie, czy rzeczywiście podatnik otrzymał wyjaśnienia od pracownika urzędu skarbowego.

Warszawski sąd uznał, że skoro żona strony postępowania stanowczo twierdzi, że otrzymała takie instrukcje, niewystarczające jest samo stwierdzenie, że tak nie mogło się stać, ponieważ pracownik nie może odmówić przyjęcia pisma. Organ musi podjąć próbę sprawdzenia tego wątku.

Wpływ na decyzję sądu miał także popełniony przez organ na niekorzyść podatnika błąd rachunkowy w obliczeniu wysokości zobowiązania. Urząd zawyżył je o złotówkę, co też było powodem rozstrzygnięcia WSA.

-maj

sygnatura III SA/Wa 2745/13
akt

Rzeczpospolite, 7.05.2014